GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 102. W Czwartek dnia 2. Maja. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — W gazetach niedawno czytaliśmy, że przebywający tu Polacy pod ścisłym zostają dozorem. Ponieważ wiadomość ta łacno mylnie mogłaby być tłómaczoną, nadmieniam, że obecnie policyi tajnéj u nas nie ma, wyjąwszy taką, która w każdém wielkiém mieście dla zapobieżenia zbrodniom kryminalnym potrzebną jest. Polityczněj, tajnéj policyi w Berlinie teraz nie ma; ani król ani minister Arnim nic o niéj wiedzieć nie chcą, co zapewne wielkim dla nich zaszczytem. Jest to bowiem nieuchronną, że polityczna tajna policya właśnie tych tylko mistyfikuje, którzy jéj używają; zmarły Król Fryderyk Wilhelm III., gdy mu razu jednego pewne podawano projekta; rzekł: »To wszystko dobrze; ale któż szpiegów dozorować będzie?« Nie mówimy wprawdzie, żeby nigdy nie miały zajść okoliczności, w którychby takich subiektów użyć trzeba, ale nadzwyczajnéj to wymaga mądrości, aby się od nich nie dać oszukać; szpieg polityczny uwiduje w tym, któremu służy, swego największego nieprzyjaciela, ponieważ się przed nim upadlać musi; ten żywioł truciżny leży ukryty w wszelkiéj policyi tajnéj, która, jak doświadczenie uczy, tego zabija, który jéj używa. — Nasz Prezes policyi von Puttkammer i Radza policyi Hofrichter zasługują w każdym względzie na nazwę ludzi honorowych.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Kwietnia.

Reskrypt Cesarski do Pana Generał-Audytora Ministerstwa Wojny, z dn. 25. Marca. — »Panie Radzco Tajny Noiński. Zwróciwszy szczególny wzgląd na poświadczenie Ministra Wojny o rychłym i zupełnie zaspokajającym biegu spraw w departamencie audytoryatskim w ciągu zeszłego roku i widząc w tak pomyślnym stanie przewodu interesów dowód niezmordowanéj działalności waszéj, odznaczającéj się gorliwości i stale pożytecznych prac, którym poświęcaliście się w ciągu czternastoletniego zarządu tym ważnym wydziałem, oświadczam wam za ten nowy przykład zawsze gorliwéj służby waszéj zupełną Moją wdzięczność i zadowolenie. Pozostaję wam przychylnym.«

Naj. Cesarz Jmć rozkazać raczył w roku bieżącym uskutecznić obrachowanie i sporządzić projekt na budowę szosse z Charkowa, przez Połtawę, Kremieńczug, Elizawetgrad i Nikołajew do Odessy, na przestrzeni 650 wiorst. Wypełnienie tego Najwyższego rozkazu P. Głównozarządzający Wydziałem dróg kommunikacyi i gmachów publicznych polecił zarządowi IX. okręgu tychże dróg, do szafunku którego assygnowano na ten cel 18,000 rubli sr. i roz-

kazano, iżby projekt i wyrachowanie były ukończone niechybnie przed 1. Grudnia b. r.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Kwietnia.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby parów rozpoczęła się dyskussya projektu prawnego tyczącego się nauczania podrzędnego. Wielka liczba mówców zapisała się za projektem i przeciw niemu. Ale przed rozpoczęciem debatów Margrabia Boissy prosił o głos, by powiedzieć słów kilka o protokóle. Żalił on się z powodu nadwerężenia godności Izby ze strony ministrów, którzy wzbraniając się wprzódy przedłożyć Izbie nowych dokumentów o Otaheiti, też dokumenta dwa dni późniéj w biórze Izby deputowanych złożyli. Uznał on za powinność swoją zwrócić uwagę Izby na brak ten przynależnych względów. Prezydent, Baron Pasquier, oświadczył, iż rzecz ta bynajmniéj nie należy do porządku dziennego, ani też tyczy się protokółu. Tak się zakończyła sprawa ta. Przystąpiono nareszcie do porządku dziennego. Pan Cousin zabrał naprzód głos przeciw projektowi prawnemu. Prezydent prosił Izby, by raczyła z uwagą słuchać, bo Pan Cusin może tylko słabym mówić głosem. (Powszechne natężenie uwagi). Pan Cousin mówił, że przychodzi, czego bynajmniéj nie tai, aby nieść pomoc ze strony swéj instytucyi narodowéj, którą obszerne a uczone sprawozdanie Księcia Broglie okazało godną uwagi i silnego popierania. Prosił więc dla tego o głos, niewiedząc bynajmniéj czyli będzie miał tyle siły, by z tego módz korzystać. Mówca rozwodził się o publiczném wychowaniu i o prawie nauczania. Wolność nauczania bez poprzedniéj rękojmi, mówił on, może tylko nieszczęśliwe wywołać skutki, a rękojmią w tym względzie może tylko dać państwo przez pośrednictwo swoje. Mówca dał następnie historyczny zarys zakładów uniwersyteckich, wystawił uniwersytet zrazu pod opieką królów francuzkich, następnie jak inni go opuścili, a on zmuszonym się być widział walczyć przeciw wyniosłemu i dumnemu duchowi Jezuitów. — Przyszedłszy do rewolucyi w r. 1789., zrobił Pan Cousin rzut oka na stan publicznego nauczania za czasów rzeczypospolitéj, następnie za czasów cesarstwa i restauracyi. Starał on się okazać, iż nigdy państwo nie zrzekło się zupełnie prawa mieszania się i wglądania w nauczanie. Posiedzenie trwa daléj.

— — Siècle wyrzuca dzisiaj Dziennikowi Sporów wzięcie się jego w sprawie protestanckiéj, która przedwczoraj w Izbie deputowanych wziętą była pod rozwagę. »By się zemścić za ministeryum, a to zaklęskę, którą ono tak słusznie poniosło na ostatniém posiedzeniu, na którém wniosek komissyi tyczący się kwestyi protestanckiéj wbrew życzeniom ministrów przyjęty został, dziennik ministeryalny nic lepszego wynaleśdź nie mógł, jak tylko żeby wotum Izby, jako też myśli i słowa mówców, które wywołały toż wotum, w fałszywém zupełnie wystawić świetle. PP. Odilon Barrot, d'Haussonville i Gasparin, którzy popierali zasady wolnego wyznania religijnego, domagali się szczerze poszanowania dla świętego prawa sumienia, żądali, ażeby wykonanie tegoż prawa nie było zawisłém od policyjnego potwierdzenia, następnie, iżby 5 artykuł karty w prawie tyczącém się assocyacyi i w 291 artykule prawa karnego nie był zniesiony, ciż sami panowie mieli mówić w tymże samym duchu jak biskup z Chalons albo biskup z Chartres, mieli protestować przeciw konkordatowi i przeciw prawu, mieli się podjąć obrony przeciw Panu Martin du Nord i Hebert (ministrowi kultu i prokuratorowi generalnemu) wszelkich niedozwolonych religijnych kongregacyi, a szczególniéj Jezuitów? Cóż mówić o podobnych argumentacyach i podobnéj uczciwości? Zaiste — bo, że mowa jest o Jezuitach, często przychodzi nam zapytać się nas samych, czyli ci, którzy wszelkie wolności przez samowolne tłómaczenie praw i karty zręcznie usunąćby chcieli, nie są mniéj do uniewinnienia, aniżeli ci, którzy nadużywają słowa »wolność,« by znów osiągnąć rządy.«

Gazeta z Douai donosi, iż dotamecznego królewskiego sądu nadszedł rozkaz, przyprowadzenia na granicę belgijską znanego kontrabandystę Rys, i to aż do tego miejsca, gdzie był aresztowanym przez policyą francuzką. Dnia 17. Kwietnia robotnicy przy kopalniach węgielnych w Rive de Gier ciągle jeszcze wzbraniali się powrócić do pracy.

— — Dzienniki ministeryalne protestują mocno przeciw prawności zażaleń, jakie przedwczoraj w Izbie deputowanych w imieniu protestantów francuskich wytoczono. »Na cóż się to skarzą protestanci? pyta się jeden z dzienników konserwatycznych? Czyliż to katolicy nie mają również obowiązku zasięgania autoryzacyi rządowéj? Wolnoż jest katolikom zakładać towarzystwo religijne, fundować zakład do sprawowania służby bożéj, wystawić kościół

lub óltarz bez upoważnienia rządu? Dla czegoż więc domagają się protestanci większéj wolności, mocniejszéj opieki nad te, którenu się katolicy kontentują? Na cóż chce się mniejszość usuwać z pod dozoru, któremu się większość poddaje? Na te pytania kilka dać można odpowiedzi: Prawda, że to samo istnieje prawo dla katolików co i dla protestantów, ale położenie rzeczy jest takie, że prawo to staje się dla protestantów ciężarem, którego katolicy nie czują. Różnica w skutku rzeczonego prawa polega na tem, że katolicy we Francyi tyle mają kościołów i księży, ile tego potrzeba wymaga, gdy tymczasem protestantom w wielu miejscach na kościołach i plebanach zbywa. — Ztąd pochodzi, że katolicy nigdy prawie, a protestanci często o policyjne pozwolenie założenia nowych kościołów upraszać muszą. — Wszakże protestanci chętnieby się rzeczonemu prawu poddali, gdyby częste doświadczenie nie było ich nauczyło, że nietolerancya z prawa owego korzystać umie, aby z pomocą jego ścieśniać wyznanie tych, którzy nie należą do wyznania większości Francuzów. Są przykłady, że władze miejscowe, a w drugiéj instancyi Prefekci odmówili protestantom pozwolenia do zakładu nowych kościołów. Zdaje się wprawdzie, że rząd sam pytania takowe zawsze w duchu wolności wyznań rozstrzygnął, przynajmniéj zaręczeniu Ministra sprawiedliwości w tym względzie nikt się w Izbie nie sprzeciwił; ale dla gminy protestanckiéj nie może być rzeczą obojętną, że przechodzenie wszystkich instancyi administracyjnych odprawianie ich obrządku o kilka lat zwlóczy, jak się to już po kilkakroć zdarzyło. Możeż być dla niéj rzeczą obojętną, gdyby w razie odbywania nabożeństwa przed dopełnieniem owych nieskończonych formalności, jako związek zakazany skazaną była na kary pieniężne i więzienie, jak się to wydarzyło protestantom w Senneville? Dodajmy do tego, że usposobienie i duch sprawiedliwości, jaki rząd francuski dzisiaj względem wszystkich wyznań objawia, jutro może innemu duchowi miejsca ustąpi. Katolicy we Francyi nigdy się nadwerężenia swéj wolności religijnéj obawiać nie potrzebują, ale dla Protestantów przyjść może czas, kiedy ich wolność niby prawnemi środkami ograniczoną zostanie. Zabronienie stawiania nowych kościołów, lub też odbywania nabożeństwa familijnego w tych miejscach, gdzie liczba Protestantów do wystawienia kościoła jest za małą, byłoby nader skutecznym środkiem do tego celu. Że zaś Protestanci mają powód do obawy w tym względzie, łatwo jest pojąć temu, kto wie, że we Francyi jeszcze po dziś dzień jest może około 100 gmin protestańskich niemających żadnego kościoła, tak iż nabożeństwo swoje pod gołem niebem odprawiać muszą. Daleko większą jest liczba miast i wsi, mianowicie we Francyi południowéj, gdzie tylko pojedyńcze protestanckie familie żyją, których zgromadzenia na domowe nabożeństwo podlegają także prawu przeciw związkom, skoro zgromadzenia takowe liczą więcéj aniżeli dwadzieścia osób. Dla tego też mają Protestanci prawo domagać się zmiany tych praw i odwoływać się tym końcem na niezaprzeczoną prawdę, że niemasz tam wolności religijnéj, gdzie wykonywanie onéj od policyjnego zależy pozwolenia, które słusznie lub niesłusznie odmówione być może.

Annuaire Militaire donosi, że pierwszy pułk dragonów ma otrzymać nazwisko Orleański a pierwszy i szósty ułanów oraz pierwszy huzarów nazwiska Nemours, Orleans i Chartres. Po wypadkach lipcowych nazwiska Xiążąt noszone przez pułki zostały zniesione.

Zapisy, otwarte u Pana Lafitte, dla zebrania dla rządu pożyczki 500 milionów na budowę kolei żelaznych, wydały już summę 300 milionów. Największa liczba zapisów pochodzi z zagranicy. Jeden z domów handlowych niemieckich zapisał się za 8 milionów fr.

Anglia.

Z Londynu, d. 19. Kwietnia.

Usiłowania niemieckiego związku celnego, ażeby wejść w związki bezpośrednie z krajami za Atlantyckim Oceanem leżącemi, a szczególnie wieść przez niemieckie dzienniki rozszerzona o zawarciu traktatu handlowego z Stanami Ameryki północnéj, dały powód dziennikowi Times do rozbierania bliższego polityki związku celnego. — Artykuł ten w duchu nieprzyjaznym dla związku celnego niemieckiego skreślony, obejmuje szczególniéj owo żądanie, które Anglia po tyle razy do wszystkich narodów po redukcyi swéj taryfy obracała, by wszędzie przyjęto zasady swobodnego handlu, chociaż sama zasad tych w wykonanie u siebie nie wprowadza, i nigdy opieki nad swym narodowym przemysłem z oka nie spuszcza.

Times w artykule swym żądanie to stawia nie wprost, i dowodzi, że z odrzucenia podobnéj zasady musiała nastąpić fałszywa polityka opiekuńcza związku celnego, która koniecznie musi szkodliwy wpływ wywierać na kraje produkujące w stósunkach z związkiem celnym zostające. Artykuł ten dowodzi, że Anglicy za-

czynają się obawiać współubiegania Niemiec, a chociaż Times oświadcza, że Anglia nie potrzebuje się lękać takich konkurentów jak związek celny, jednakże pokazuje to jak Anglia wiele waży to wielkie handlowe połączenie całych Niemiec. — Times najwięcéj się obawia cła różnicowego, jakie Ameryka północna, Brazylia i związek celny na korzyść swych płodów i wyrobów mogłyby ustanowić, i nie można zaprzeczyć, że podobne postępowanie zmusiłoby rząd angielski do uczynienia stósownych przedstawień i ustąpień. Artykuł ten dziennika Times, który wykazuje zdanie znaczniejszéj części świata handlowego angielskiego o związku celnym niemieckim, tak ważną dziś rolę grającym w systemacie handlowym Europy, jest uwagi godnym.

Doszła tu wiadomość o nagléj zmianie gabinetu brazylijskiego, sprawiła mocne wrażenie w Londynie, chociaż wiadomości przywiezione przez ostatnie wracające z Rio Janeiro okręty dowodziły, że zmiany téj spodziewać się należy. Dotąd publiczność wcale nie wie o prawdziwych powodach dymissyi wziętéj przez gabinet brazylijski.

Stan adwokatów w Anglii podupada widocznie. Śmierć w skutek niezmiernych prac umysłowych przerzedziła szeregi sędziów i znakomitych adwokatów angielskich tak, że od ostatnich dziesięciu lat mało zostaje już z dawnych wielkich prawników Anglii, by zapełnić ławki Izby prawodawczéj. Sir Wiliam Pollett, dzisiejszy prokurator generalny, stoi sam jeden z owych mężów pierwszéj znakomitości w prawoznawstwie, i on tylko gdy zostanie kanclerzem, jeżeli na to zdrowie jego pozwoli, może być reprezentantem dawnéj sławy prawodawczéj Anglii. Po nim nie wiadomo, gdzie kraj będzie szukał swoich wielkich sędziów i adwokatów. Grunt jednakże nie jest tak płonny, anglicy oddają się z zapałem prawnictwu, i nie wiadomo dla czego tak mało dziś w tym zawodzie znakomitszych mężów się znajduje. — Uwagi te czynią tutejsze dzienniki z powodu posady wakującéj prokuratora generalnego Izby skarbowéj po zmarłym Lordzie Abinger, którą zapewne otrzyma, dla przyczyn politycznych, Sir F. Pollock, a która należałaby się Baronowi Packe, drugiemu sędziemu Izby skarbowéj, daleko lepiéj znającemu prawo i najznakomitszemu ze wszystkich sędziów w Anglii.

Otrzymane z Teheranu wiadomości od misionarza Wolff sięgają po dzień 6. Lutego. Udziela on następujących wiadomości o dwóch oficerach angielskich uwięzionych w Bucharze: »Poseł Buchary oświadczył mi że sądzi, iż Pułkownik Stoddart i Kapitan Conolly nie są zabici ale są tylko trzymani w więzieniu. Służący Pułkownika Stoddart zapewniał mię, że niekiedy w Bucharze niektórzy jeńcy po lat kilka w więzieniu trzymanemi byli tak, że kraj cały sądził, iż już nie żyją, aż nagle Chan wypuścić ich kazał. To tylko jest rzeczą pewną, że w Bucharze nikt nie wie o ich ścięciu, a ja postanowiłem aż do tego miasta dojechać.«

Papiery angielskie na tutejszéj giełdzie stoją nadzwyczaj dobrze. Za trzy-procentowe dają dziś 100 i $\frac{3}{4}$, a nawet $3\frac{1}{4}$ procentowe (nowo zredukowane i na lat 30 zapewnione) stoją po 104. Jeżeli rzeczy tak daléj pójdą, wówczas kanclerz Izby skarbowéj za rok będzie mógł większą jeszcze operacyę finansową wykonać jak w tym roku, mógłby bowiem ukonsolidowane z 3procentowych na $2\frac{1}{2}$ procentowe zamienić.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 19. Kwietnia.

W tych czasach wielu Francuzów otrzymało ordery hiszpańskie a wielu Hiszpanów francuskie. Tutaj dziwią się tylko, że stary Generał Castanos, który, jak wiadomo przez zwycięstwo pod Baylą i zabranie korpusu Generała Dupont, zadał pierwszy wielki cios potędze Napoleona i Francyi w Hiszpanii, uzyskał wielki krzyż orderu legii honorowéj. Podobne odznaczenie dawnego nieprzyjaciela jest rzeczą bardzo dziwną, że za zwycięstwa nad Francuzami odniesione obcy Generał francuskie nagrody odbiera. Zarzut ten jest zupełnie odznaczający Francuzów; dotąd nie są oni zdolnemi ocenić wojskowych zasług swoich nieprzyjaciół i przeciwnikom swoim oddać sprawiedliwości. — Kiedy Marszałek Soult jako Poseł Króla Francuzów udał się do Londynu w czasie koronacyi Królowéj Wiktoryi, był on przyjmowany od Anglików z oznakami największego szacunku i czci. Ale gdyby Książę Wellington przybył do Paryża, zapewne by podobnego przyjęcia nie doznał, a obecność zwycięzcy pod Tuluzą i Waterloo nie wywołałaby wcale zapału, tylko głuche i zimne milczenie. Pomimo tego jednakże wcale to nie zadziwia Francuzow, że Marszałek Soult i inni francuscy generałowie, którzy w Hiszpanii walczyli są ozdobieni hiszpańskiemi orderami.

Udzielenie francuskiemu Ministrowi spraw zagranicznych orderu złotego runa wywołało w Paryżu wiele rozpraw. Przyjaciele Pana Guizot ledwo ukrywają swoją dumę i wielką radość z tego odznaczenia, jakie dwór hiszpań-

ski Ministrowi spraw zagranicznych okazał. Dziś za granicą Hiszpanii posiadają oprócz P. Guizot order złotego runa, Książę Wellington, Książę Palmella, Książę Dalmacyi (Soult), Książę Vallencay i Panowie Chateaubriand, Villele, Laferonnays i Talaru. Wszystkich kawalerów tego orderu jest dziś w Europie tylko pięćdziesięciu jeden, dawniéj ich liczba 24 nie przechodziła.

Starano się tu usilnie o uzyskanie dla Hiszpanii pewnych ustąpień ze strony Stolicy Apostolskiéj; ze swéj strony poczyniono wszelkie ustąpienia, jakie tylko dziś uczynić można było, ale Ojciec Święty żąda przedewszystkiém zawieszenia natychmiastowego sprzedaży dóbr kościelnych, na rzecz skarbu zajętych. — Pan Carasco nie może na to przystać, to bowiem zmienia zupełnie jego finansowe plany. — Z resztą kwestya ta zostaje w zawieszeniu aż do przybycia głównych biskupów, których zwołano do Madrytu dla naradzenia się z gabinetem względem wszystkich kwestyi duchowieństwa się tyczących.

Francuzki Poseł, Hrabia Bresson wręczył w imieniu swego Monarchy, wielkie wstęgi orderu legii honorowéj Prezesowi rady, Panu Gonzalez Bravo, Xięciu Baylen (Castanos,) i Generałowi Narvaez. Pan Arano, pełniący obowiązki przedstawiającego ambassadorów, otrzymał krzyż oficerski tegoż orderu.

Królowa Maria Krystyna na miejsce Pana Castillo y Ayensa, który z poleceniami rządu do Rzymu się udaje, mianowała swoim prywatnym sekretarzem P. Donozo Cortes.

Deputowani Cortina, Madoz, Carnica, których wzięto do więzienia jako sprawców powstania w Alicante i Kartagenie, otrzymali pozwolenie odbierać w więzieniu odwiedziny swych przyjaciół. Proces Pana Madoz wkrótce ma być rozpoczęty przed komissyą wojenną. — Gabinet jest dziś silniejszym jak kiedykolwiek i o przesileniu ministeryalném nikt dziś niemówi.

Wieści, że rząd zajmuje się żywo planem wygotowania wyprawy do Marokko wznawiają się, od tego czasu szczególniéj, jak do barki hiszpańskiéj marokkańczycy strzelali około Cap Negrette i zabili na niéj jednego człowieka. Wypadek ten ogłosiła dziś urzędowa Gazeta. Ale bez wątpienia gabinet dobrze wprzód zastanowi się nad swemi siłami i zasobami kraju nim wykona to niebezpieczne dosyć przedsięwzięcie.

Z Paryża, dnia 13. Kwietnia.

Algierski dziennik Akhbar obejmuje w swoim numerze z 4. bieżącego miesiąca wiadomość o przybyciu do Algieru 195 Hiszpanów, którzy z Kartageny uciekli. Pomiędzy niemi znajdują się dwaj Generałowie, dziewięciu innych oficerów wyższego stopnia, Prezes Junty w Murcyi, Generał brygady Ruez, Prezes Junty w Kartagenie, Brygadier artyleryi Santa Cruz Wice prezes téjże Junty, Komendant Gavari i inni ludzie znakomitsi. Ci zbiegowie na kilka godzin przed wejściem do Kartageny wojsk Generała Roncali oddali się pod opiekę konsulów zagranicznych a mianowicie francuzkiego i angielskiego w Kartagenie. Konsulowie ci z niezmiernemi trudnościami zdołali ich przeprowadzić na pokład francuzkiego okrętu »Cassard« w porcie Kartageny na kotwicy stojącego, by ich z niebezpieczeństwa uwolnić. — Okręt »Cassard« przewiózł zbiegów do Oranu, skąd na statek »Sfinx« przeniesieni dostali się do Algieru, gdzie zostawać będą dopóty, dopóki rząd francuzki nie naznaczy im innego miejsca pobytu. — W domach konsulów angielskiego i francuzkiego ma się jeszcze dotąd ukrywać dość znaczna liczba osób, które są w niebezpieczeństwie. — Ani jedna znakomitsza osoba nie znajduje się pomiędzy tymi, których Generał Roncali kazał pochwytać. Generał Roncali, który jak wiadomo, wrócił do Walencyi, oczekiwany jest w tych dniach w Madrycie, dokąd go Królowa przyzwać rozkazała, by mu dać dowody swego zadowolnienia za wyświadczone przez niego krajowi usługi.

Z dnia 22. Marca.

Według wszelkiego podobieństwa zagraża znów spokojności hiszpańskiéj nowy zamach partyi karlistowskiéj. Z ruchu wychodźców karlistowskich we Francyi wnosić można, że plany zwolenników Pretendenta bliskie są dojrzenia. W Bajonnie schwytano pewną liczbę wychodźców owych, którzy miejsca na mieszkanie im przeznaczone opuściwszy, do Hiszpanii wtargnąć chcieli. Generał Forcadell, jeden z najznamienitszych Oficerów, którzy niegdyś pod Cabrerą dowodzili, ujęty został przez policyą francuską w Cotrélie-les-Bains, skąd granicę przejść zamyślał. W innych punktach granicy pyrenejskiéj przedarły się znaczne oddziały zbrojnych Karlistów. Także już i w Katalonii potworzyły się znaczne hufce tychże. Dnia 11. pokazała się pod Ripoll banda karlistowska, na któréj zbliżenie uderzono w dzwony; mieszkańcy wzięli się do broni, puścili się w pogoń za Karlistami i jednego z naczelników dostali w swe ręce, z którym zapewne krótkę odbędą sprawę. W okolicy Vich gnieździ się druga banda, a i w prowincyach bas-

kijskich rozpoczyna się czynność tegoż stronnictwa. W Galicyi zaś wystąpił jakiś stronnik Espartery z 30 ludzmi; czyli krok ten jest w związku jakim z zabiegami Karlistów, to trudno jeszcze osądzić.

B e l g i a.

Z Antwerpii, dnia 14. Kwietnia.

Według wieści dochodzących do nas ze wszech stron, gabinet belgijski, którego położenie, przez przyjęcie prawa o przysięgłych examinacyjnych, stało się cokolwiek trudne względem Izb, nie ulegnie żadnéj zmianie.

Generał Goblet nie wystąpi z gabinetu; dymisia Pana Deschamps nie została przyjętą, a większość ustalona, wspierając silnie władzę administracyjną, prowadzić będzie daléj swe prace z większą czynnością jak dawniéj. Jakakolwiek zmiana ministeryalna byłaby stawiła zawady postępowi interesów, i jacykolwiek byliby członkowie nowi gabinetu, powołani do zastąpienia dawnych, zawsze musieliby wiele ponosić pracy w chwili, w któréj system handlowy kraju i wiele innych ważnych kwestyi mają być rozbierane w Izbie.

Gabinet od dawna musiał walczyć z dwiema przeszkodami; z jednéj strony przeciw liberalnym, którzy nakłaniali Pana Goblet do wzięcia dymissyi, a z drugiéj przeciw staraniom stronnictwa religijnego, które tegoż samego żądało od Pana Deschamps. Gdyby ci dwaj ministrowie, z których jeden przedstawia w gabinecie żywioł liberalny a drugi stronnictwo religijne, porzucili swoje wydziały, wówczas cały gabinet byłby przymuszony wystąpić.

Pan Deschamps, którego opinie nie są wcale wyłączne, o mało co się nie poddał téj kombinacyi. Generał Goblet szczególniéj pojmował, jako dobry polityk, jak podobne położenie jest trudne i niebezpieczne; utrzymywał on, że nie jest narzędziem żadnego stronnictwa, nawet swego, i z wielkim taktem pojął, że najlepiéj służyć może krajowi zostając na swéj posadzie, gdzie obecność jego jest konieczną dla utrzymania równowagi pomiędzy opiniami, i przeszkodzenia zbyt nagłéj przemianie większości.

Słowem system Pana Nothomb, a raczej Króla, system zgody, zlania i wzajemnych ustąpień, przeważył w téj kwestyi. — Nie można było oddać większéj usługi Belgii w dzisiejszym staniespraw jéj, którą tyle interesów obchodzi, i która musi wiedzieć jak niebezpiecznemi są dla krajów konstytucyjnych zbyt częste przesilenia ministeryalne, drażniące tylko umysły i zaspakajające ambicye współubiegające się kosztem pokoju, moralności i dobra publicznego.

Gabinet dzisiejszy, jak to powiedziano przy jego wstępie do rządu, najstósowniejszym jest do kierowania dobrego sprawami kraju tak wewnątrz jak i zewnątrz jego granic, a teraz dał tego nowe dowody.

A u s t r y a.

Z Tarnowa, dnia 10. Kwietnia.

Scena jaka może tylko w epokach fanatycznych wieków średnich zajść mogła, témi dniami u nas się wydarzyła. Chłopiec ośmioletni, będący pod opieką mieszczanina tutejszego Dolemby, znikł nagle z jego domu. Miasto rozpoczęcia stósownych poszukiwań, wpadło pospólstwo na myśl, że Żydy obchodzący właśnie swoję Wielkanoc, chłopca zabily i krwi jego do swych potraw wielkanocnych użyły. Cała zgroza wypadków w Damaszku zaszłych znowu na jaw wyszła, tą razą w Europie, w mieście będącém pod rządem austryackim. Władza miejska zamiast coby marzeniom pospólstwa opór stawiać miała, ustąpiła mu i magistrat wsparty siłą zbrojną, na czele strzelców i siepaczów w wilią żydowskiéj Wielkiéjnocy wszystkie domy żydowskie przetrząsał; porozbijano skrzynie, przeszukiwano wszelkie beczki, sklepy, prewety a w klubie tak nazwanych Chasidim nawet podłogę rozerwano. Zamknięto wszystkie ulice, rewidowano furmanki, osobliwie piece, w których Żydzi placki swoje pieką. Wrażenie sprawione przez te wypadki równie wielkie było między Chrześcianami jak i Żydami. Bo podczas, kiedy Żydzi co chwila jawnego wybuchu nienawiści przeciwników swych się obawiali, myśleli znowu Chrześcianie, że co moment dziecko z rozprutym brzuchem albo na popiół spalone w piecu jakim znajdą. Rozjątrzenie do najwyższego dochodziło stopnia, ponieważ nic nie znaleziono. Nareszcie poszukiwania późniejsze władzy dowiodły, że chłopak ów uszedłszy ucisku swego okrutnego opiekuna, zdrów i czerstwy we wsi jednéj o 3 mile ztąd oddalonéj przebywał. Radości żydowstwa z powodu znalezienia chłopaka żadne pióro skreślić nie potrafi. Gdy go do miasta sprowadzono, żydowstwo głośne dziękczynne modły do Nieba zasélało a wieczorem wszystkie domy żydowskie były oświecone. — Przekonani jesteśmy, że rząd swojéj powinności dopełni i urzędnikom ograniczonym, co głupiéj złości motłochu pobłażali, porządną da naukę. Żydzi już wnieśli o śledztwo kryminalne przeciw swym ciemiężycielom.

T u r c y a.

Korrespondent gazety Times z Konstantynopola z d. 27. Marca twierdzi, że Poseł ros-

syjski w nocie, podanéj względem popełnionych przez Albańczyków na Chrześcianach gwałtach w prowincyi Skopia albo Uscup, energicznie zażądał, ażeby Porta oświadczyła jakich środków chwycić się zamyśla aby odtąd poddanych swoich chrześciańskich od bezprawi muzułmańskiego motłochu zabezpieczyć. Gdyby deklaracya ta nie miała zadowolnić, Rossya zbrojném wmieszaniem się odgraża. Taż sama nota rossyjska miała jeszcze inne zawierać roszczenia »na korzyść Rajasów chrześciańskich«, mianowicie żeby urząd ekumenicznego Patryarchy Greków w Konstantynopolu nie był więcéj od Porty nadawany, lecz stał się dziedzicznym. (Na takowe roszczenie jako zrobione li tylko w politycznym interessie Rossyi korespondent angielski mocno powstaje.) Ton w jakim dyplomacya rossyjska przemawia, ma być tą razą tak cierpki i zrzędny, że w zeszły piątek d. 22. Marca bryg należący do poselstwa rossyjskiego Sułtana salutować nie mógł, gdyż tenże w swojéj paradnéj kaice tuż po przed rzeczonym brygiem przejeżdżał; bryg nie dał ani jednego wystrzału i nie zawiesił nawet bander. — Times podaje następnie pismo Biskupa greckiego z Skopii do Patryarchy konstantynopolitańskiego z d. 3. Marca, które tenże Porcie wręczył: »Przewielebny, święty Prałacie! Nie wiem jak ci mam opisać owe bezecne gwałty, popełniane bezkarnie przez bezbożnych i okrutnych Albańczyków w rozmaitych powiatach Skopii. Zlituj, zlituj się nad twemi Chrześcianami! Zlituj się nad młodzieńcami i dziewicami! Owe potwory przywiązawszy obywateli naszych do pala, gwałcą przed ich oczyma ich żony i córki. Wieszają mężów u nóg i zniewalają własne żony tychże, żeby ich dymem podpalonego pod niemi stósu słomy uduszały. 80letnie staruszki równie jak 10letnie dziewczyny stają się ofiarą ich lubieżności. Zatknąwszy chłopców na rożnach pieką ich jak owce; z dziewczyn zdzierają suknie i całkiem obnażone muszą te nieszczęśliwe przez całą noc owym okrutnikom usługiwać. — — — Przebóg! jakżeż wy na takie gwałty obojętnie spoglądać możecie! Biada, Biada! Nędzni Chrześcianie tułają się na wpół nadzy po ulicach i nie wiedzą, gdzie się schronić mają! Nikt jęków ich nie słucha! Takie sromotne okrucieństwa otaczają nas. Pomijam milczeniem zdzierstwa, uciski i ciągłe odstępywania od wiary św. Usłuchaj więc głosu wołającego o pomoc; biskupstwo moje bliskiém zagłady. W obwod. Ghoca wszyscy mieszkańcy wsi jednéj, 75 rodzin, odprzysięgli się swéj wiary, ponieważ dłużéj żadną miarą gwałtów i udręczeń rozpasanych łotrów Albańskich znieść nie mogli. Dzisiaj 500 Chrześcian z rozmaitych wsiów przedemną, przed swoim metropolitą stanęło. Kilku z nich, których owe rozbestwione hordy nad ogniem były piekły, w taczkach przywieziono; inni, których okropnie zbito, ledwo na nogach ustać mogli. W tym opłakanym stanie wznieśli swój głos zażalenia i rzekli: »Do wsiów naszych powracać nie możem. Cóżby się téż tam z nami stało? Nie mamy tam ani pokarmu, ani domów, ani żon, ani honoru. Skoro nam nie pomożesz, utopimy się wszyscy w nurtach Bardaxu.« Zaprowadziłem ich do Hassana Baszy; człowiek ten ludzki pocieszał ich łagodnemi i uprzejmemi słowy, ale zapewne téż więcéj dla nich uczynić nie zdoła. Przybrakłoby mi słów, aby Ci kreślić obraz naszéj niedoli; ręka moja drży a umysł mój obłąkany. Sissikos Biskup z Skopii.

Tunis.

Z Paryża, dnia 15. Kwietnia.

Przez Maltę nic nowego nie dowiadujemy się o stósunkach Beja tunetańskiego z Sardynią; ale wspominają o zamiarze Beja Trypolis, zajęcia miasta i twierdzy Gierbi na terrytorium tunetańskiém położonéj. Zapewniają, że Bej Tunetański wcaleby się nie gniewał, gdyby go z téj strony zaczepiono, wówczas bowiem mógłby wykonać wyprawę na Beja Trypolis, którego nieprzyjazne ku niemu usposobienie dawno mu jest znane. Dla tego prowadzi daléj swe uzbrojenia z niezmierną szybkością w tém przekonaniu, że łatwo zwycięży Beja Trypolis, którego wojsko ani co do liczby, ani co do wyćwiczenia nie może się równać z wojskiem tunetańskiém, a szczególniéj nie ma za dowódzców Europejczyków, którzy sami tylko mogliby dobrze poprowadzić te waleczne, lecz niekarne tłumy.

Texas.

Z Paryża, dnia 19. Kwietnia.

Stan rzeczy wewnątrz Texas jak się zdaje dość jest pomyślny. Liczni wychodźcy zamiejscowi przybywają dziennie i przyczyniają się znacznie do zakwitnienia kraju tego. Podróż angielskiego Pułkownika Stareley w celu poszukiwania kopalni srebra pomyślnym uwieńczona została skutkiem. Wynalazł on znaczną kopalnią srebra nad rzeką Lema. Wysłani do Mexyko komissarze oczekiwani byli w Galveston; mieli oni zrobić zawieszenie broni. Dziennik Houston Demokrat, podaje myśl, żeby Texas, wprzypadku nieudania się przed-

sięwziętych w Wassyngtonie układów względem połączenia onegoż z zjednoczonemi stanami, złączyło się z Arkansas albo z Louisianą, a następnie na tym fundamencie domagało się wcielenia do unii, jako jéj część, będąc już dawniéj połączoném z Louisianą, od któréj potém bezprawnie odłączoném i sprzedaném zostało.

Skład towarów modnych Alexandra Kozłowskiego (w rynku Nr. 70)

ma sobie za miły obowiązek podać do wiadomości prześwietnéj publiczności Wiel. Xięst. Poznańskiego, od któréj tyle łaskawych względów doznał, od początku otwarcia swego nowego składu, iż w tym czasie zaopatrzony jest w najświeższy dobór towarów wiosennych z wyrobów francuzkich, jako też i mód najpiękniejszych Paryskich.

Osoby, które raczą zaszczycić go swém zaufaniem, znajdą wszelką łatwość w kupnie, i będą też zadowolone z cen pomiernych.

OBWIESZCZENIE.

Dla zaszłych przeszkód termin walnego zebrania Towarzystwa zarodowéj owczarni i licytacya baranów i maciór w Łukowie pod Obornikami odkłada się na dzień 13. Maja r. b.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1844.

Dyrekcya Towarzystwa zarodowéj Owczarni powiatu Szamotulskiego.

Berlińskie towarzystwo assekuracji ogniowéj

ustanowiło nas swojmi **agentami**; donosimy przeto uniżenie, iż przyjmujemy zabezpieczenia i wprawdzie w **stałych i słusznych** pozycjach premialnych. Towarzystwo wspomnione jest najdawniejszym ze wszystkich tego rodzaju instytutów w Państwie Pruskiém, nastręcza zupełną rękojmię i postępuje zawsze wedle najrzetelniejszych zasad.

Poznań.

Bieczyński & Schmidt,
ulica Wrocławska Nr. 12. w domu panów braci Auerbach.

Panu Mallachowi praktycznemu dentystowi tutejszemu przy moim odjeździe ztąd zostawiłem skład moich słuchnic (*orthophone*) razem z nauką ich użytku. Polecam wszystkim, którzy z nich korzystać chcą, ażeby się jedynie względem tego interesu do wspomnionego Pana Mallachow udali, mieszkającego przy placu Wilhelmowskim pod liczbą 15. Także mu zostawiłem tak dobroczynną tajemnicę, jąkających się bez używania lekarskich lub chirurgicznych środków wyleczyć.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1844.

Professor Robinson.

Wnijście $2\frac{1}{2}$ sgr. od osoby, 12 biletów przy kasie za 15 sgr., i widzieć można St. Petersburg tylko jeszcze 14. dni od godziny 9. rannéj aż do zmierzchu w Rotundzie na placu Kamlaryjnym.

Ponieważ oszukaństwo przy handlu cygarów teraz tak wzięło górę, iż z strony pokątnych fabrykantów napisy, pakowanie i pudełka naśladowane a od przekupniarzy przepakowane i gorszemi napełniane bywają, zwracam przeto uwagę kupujących, aby ich od oszukaństwa ochraniać i tylko z handlów rzetelnych kupować raczyli.

Skład mój jest teraz tak znaczny, że 60 do 70 wszelkich gatunków do wyboru polecić mogę, a za prawdziwość odemnie kupionego i mojém nazwiskiém popisanego towaru ręczyć mogę.

Poznań 1844.

Jak. Träger, w rynku Nr. 57.

U ogrodowego Radzcy Sprawiedliwości Mittelstädt Nr. 6. plac Wilhelmowski, dostać można i w tym roku szczególnie pięknych już trybowanych Georginów najnowszego gatunku pod numerami i w rumlu za cenę mierną.

Poznań, dnia 24. Kwietnia 1844.

Najnowsze Paryskie mody dla Dam.

Najgustowniejsze i najnowsze mody Paryskie, wybrane osobiście z wprawą i znajomością rzeczy, jakiéj tylko wieloletnią praktyką handlową nabyć można, przywiózł w znacznym i do ceny zastósowanym na teraźniejszą porę roku doborze z ostatniego jarmarku Lipskiego

C. Jahn,
przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 9.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26. Kwietnia 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	22	6	1	23	6
Zyta . dt.	1	4	—	1	5	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	1	5	–	1	5	6
Grochu . dt.	—	29	—	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	10	6
Siana cetnar	—	25	6	—	26	—
Słomy kopa	5	7	6	5	15	—
Masła garniec	1	17	6	1	18	6